

Posiedzenie Senatu RP VIII Kadencji

17 października 2012 r.

Sprawozdanie Rzecznika Praw Dziecka

Senator Kazimierz Wiatr:

Tak, bardzo dziękuję.

Rozumiem, że to, że tak późno, wynika z tego, że późno się zgłosiłem. To zaś, że późno się zgłosiłem, wynika z tego, że w zasadzie nie miałem zamiaru zadawać pytań. Ja raczej chciałem tylko słuchać, ponieważ z tym, co robi urząd Rzecznika Praw Dziecka, jestem na bieżąco. Mieliśmy zresztą spotkanie – takie spotkania systematycznie się odbywają w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Poza tym od samego początku istnienia tego urzędu, od momentu powstawania ustawy, jestem bardzo blisko tego, co się dzieje.

Ja oczywiście szanuję to, co pan robi, widzę w tym dużo dobra, jednak, no, jestem zdziwiony tym, co pan powiedział panu profesorowi Seweryńskiemu: że nie wykazywał pan zainteresowania sprawami aborcji... że nie było zgłoszenia, a pan sam się nie interesował. Art. 2 ust. 1 ustawy o rzeczniku praw dziecka wyraźnie mówi jednak o tym, że w kręgu zainteresowań urzędu jest też kwestia prawa do życia – zresztą pan sam w swoim sprawozdaniu przytacza to na stronie 7. Tak więc oczywiście jest tu pytanie, dlaczego... I to właśnie jest moje pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Padło tu dzisiaj sformułowanie mówiące o potrzebie krucjaty na rzecz obrony praw dziecka. Pan oczywiście, prezentując pewne statystyki, pokazał, że nie trzeba wpadać w panikę, jednak mój od dawna ugruntowany pogląd jest taki, że tę krucjatę należałoby zacząć od rozróżnienia skutków i przyczyn. Niestety, większość osób, która się na ten temat wypowiada, raczej zawsze ma na uwadze walkę ze skutkami – rzadziej walkę z przyczynami.

No i tutaj oczywiście jest pytanie o zlokalizowanie przez urząd Rzecznika Praw Dziecka tych przyczyn. Ja rozumiem, że media i szkoła zajmują tu bardzo wysoką pozycję, że ma pan narzędzia w postaci wystąpień generalnych – ja zazwyczaj, jak pan pamięta, pytam o nie w czasie debaty senackiej. Chodzi mi jednak teraz o te wystąpienia generalne, które właśnie dotyczą identyfikacji przyczyn, a nie skutków. Co do skutków bowiem, jak rozumiem, urząd... pan osobiście zupełnie dobrze je obejmuje, na tyle, na ile jest to możliwe. Zaś co do tych przyczyn, prób ich identyfikacji i głębokiej profilaktyki, to pan senator Kogut tutaj w dużej mierze fragment tego pola w dużych emocjach zarysował... Nie ma go już na sali, prawda? Czyli moje drugie pytanie dotyczy lokalizacji przyczyn i tego, jakie były wystąpienia generalne w tym zakresie. Dziękuję bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Muszę powiedzieć, że z chęcią wypowiedziałbym się ad vocem, bo jednak tutaj chyba nie bardzo się rozumiemy z panem rzecznikiem. Mimo wszystko te inicjatywy, o których pan w tej chwili powiedział, cały czas są działaniami doraźnymi. Tymczasem ja myślę o głębokiej profilaktyce, która powoduje, że ludzie, którzy mają lat piętnaście i za trzy lata założą rodzinę, będą dobrymi rodzicami, że to wszystko będzie na właściwym miejscu, że w mediach nie będzie królował obraz przemocy, pornografii, nie będzie tak, że z każdym i wszędzie. Na stronach 250 i 251 pana sprawozdania, owszem, są dwa wystąpienia generalne do prezesa Zarządu Telewizji Polskiej, ale pierwsze dotyczy uwzględnienia w ofercie programowej kwestii bezpieczeństwa dzieci w kontaktach ze zwierzętami, a drugie oferty programowej do dzieci i młodzieży oraz jakości programów dla najmłodszych. Nie ma tu nigdzie wystąpienia dotyczącego tego, co w tych mediach tak w ogóle jest pokazywane.

Ja muszę powiedzieć, że pamiętam czas – to było mniej więcej wtedy, kiedy pisano ustawę o Rzeczniku Praw Dziecka – gdy media wprowadzały trójkąciki, kółeczka i kwadraciki, i to jest szczyt osiągnięć naszej kultury. Ja wielokrotnie byłem w Stanach Zjednoczonych i tam w mediach, za które nie trzeba ekstra płacić, a gdzie są programy pornograficzne, nie widziałem przemocy, nie widziałem seksu, nie widziałem pornografii, tymczasem u nas to jest o dowolnej porze. Dziękuję bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Bardzo późno jest...

Muszę powiedzieć, że skoro pani senator zadała pytanie o to okienko, to ja nie mogę tego zostawić bez komentarza, a ponieważ muszę zakończyć pytaniem, więc...

(Wicemarszałek Jan Wyrowiński: Mam nadzieję, że zostanie zakończone pytaniem.)

... postaram się i to zrobić. Te pytania też są pewną formą prowadzenia polemiki.

Przede wszystkim ja bałbym się tego okienka... Mówiliśmy o przemocy, pornografii itd., tak więc nie wiem, czy byłoby dobre zderzenie tych dwóch światów w jednym medium. Poza tym nie wiem, o co nam chodzi. Jest trzydzieści tysięcy interwencji. I czy teraz chodzi nam o to, żeby ich liczba stukrotnie wzrosła?

Muszę powiedzieć, że kiedy pisaliśmy tę ustawę o Rzeczniku Praw Dziecka, był taki niepokój, że będzie to instytucja, do której będą donosiły dzieci na rodziców, jak w tym najgorszym przykładzie z lat pięćdziesiątych. Pan rzecznik mówi, że 80% wie... uważam, że to jest bardzo dobrze, o to tutaj chodzi. Wydaje mi się – ja to tak odczytuję, zresztą bardzo mi się podoba sposób prezentowania przez pana rzecznika pewnych rzeczy – że urząd załatwia sprawy. Pan minister uciekł nam tu parę razy od trudnych tematów, ale to

też jest recepta na dzisiejszy dzień – prawda? – nie można się we wszystkie sprawy, powiem kolokwialnie, pchać, bo to jest niebezpieczne. Myślmy jednak o holistycznym ujęciu. To znaczy ja pytałem o te wystąpienia generalne, gdyż pan rzecznik ma to załatwiać cudzymi rękami, bo przecież wspomniane okienko nie ma szkolić, nie ma edukować, to ma robić szkoła, Kościół i inni. Tak więc stąd bierze się podejście do wykorzystywania tu innych podmiotów, taka działalność pośrednia.

Muszę powiedzieć, że ja jednej rzeczy nie wyłapałem i teraz o nią zapytam. Kiedy jeszcze pan Gowin, obecny pan minister, był senatorem, podejmowaliśmy uchwałę o budowaniu atmosfery wychowawczej w Polsce, i on wtedy zwrócił uwagę na to, że są prawa i obowiązki. Te obowiązki tutaj słabo widać... Pan o tym nie mówił, to słabo się wpisuje w tę ustawę, prawda? Ale czy rzeczywiście tak jest?

No i drugą sprawą jest poszerzanie dobra. Taka była intencja moich pytań o te wystąpienia generalne, bo one szły w kierunku właśnie takiej głębokiej profilaktyki, tego, że to nie rzecznik ma szkolić rodziców, nie rzecznik ma szkolić dzieci, on tylko ma... Tak więc takie skromne dwa pytania na zakończenie tej polemiki.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Rzeczniku! Szanowni Państwo!

Rzeczywiście zbierałem się już do wyjścia, nawet podszedłem do pana marszałka, bo chciałem poinformować go o tym, że muszę wyjść, bo znowu bym coś powiedział... Niestety pan marszałek nie odwrócił się w moją stronę, więc go o tym nie poinformowałem, ale i nie wyszedłem.

Jest późno, mamy mało czasu, sala jest niemal pusta – w szczególności najliczniejszy klub jest słabo reprezentowany – a ja swoje podziękowania i oceny zawarłem w moich dwóch dłuższych wystąpieniach związanych z pytaniami, więc nie będę do tego wracał, żeby już nie przedłużać. Zabieram głos dlatego, że przed chwilą z tej mównicy mówiono o sprawach dotyczących dziecka, o tym, że ważne jest to, żeby dziecko się urodziło, żeby było zdrowe i żeby było dobrze wykształcone. Zabrakło mi tu jednego istotnego elementu, a mianowicie tego, żeby dziecko było dobrze wychowane. Ja jestem na tym punkcie niezwykle wrażliwy, ponieważ wychowanie dzieci z jednej strony ma wpływ na przyszłość naszego narodu i państwa – a przecież naszym konstytucyjnym obowiązkiem jest dbanie o dobro narodu i państwa – a z drugiej strony ma olbrzymie znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki. Z tej mównicy parę tygodni temu mówiłem o nagrodach Nobla z ekonomii, chodziło o kapitał ludzki. Ekonomiści wyraźnie mówią o tym, że wysokoetyczny pracownik istotnie obniża koszty pracy i przyczynia się do podniesienia jakości produktów. A zatem, jeżeli będziemy mieć dobrze wychowane i dobrze wykształcone społeczeństwo, to przekuje się to także na nasz sukces gospodarczy.

Była tu również mowa o tym, że jedynie Rzecznik Praw Dziecka jest organem państwa, który zajmuje się sprawami dzieci. To nie jest prawda. Jest resort, którego wyłączną domeną są sprawy dzieci, czyli Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ma ono za obowiązek

kształcenia, wychowania, a także opieki nad dzieckiem. I to jest ten resort – szkoda, że dzisiaj nie ma jego przedstawiciela, być może był w Sejmie, kiedy było sprawozdanie pana rzecznika – który powinien widzieć całość tych rzeczy. Muszę powiedzieć, że nasz problem, problem naszego państwa, jeśli chodzi o dzieci... Jest tu kilka problemów. Dzisiaj przy innej okazji pan minister pomylił politykę prorodzinną z polityką socjalną. A to powoduje, że nie ma podmiotowego podejścia do tych zagadnień. Dziwne się temu, bo o polityce prorodzinnej mówi się w naszym państwie już z piętnaście lat, od czasów rządu AWS, to jest absolutnie obecne w przestrzeni publicznej naszego państwa. Jednocześnie... Proszę państwa, problem wymaga podejścia holistycznego, ponieważ dobro dziecka, jego zdrowie, edukacja, wychowanie... Tego dotyczy praca wszystkich resortów. Tak jak w tej uchwale meteorologicznej, jak pan powiedział, Panie Senatorze, zawarliśmy to, że wszyscy wychowują... Tak samo powinno być w przypadku pozostałych obszarów. To niestety jest dzieło wszystkich. Nie tylko rodzice, księża i nauczyciele, ale wszyscy tworzą atmosferę, która jest dla dzieci niezwykle ważna. Dlatego te wystąpienia generalne i ta działalność pośrednia, o czym już tutaj wspominałem, są tak niezwykle ważne. Oczywiście jest tak, że mamy ustawę o przemocy w rodzinie, ale nie mamy ustawy o przemocy w mediach, a przecież wiemy, że dziecko każdego dnia więcej czasu spędza przed telewizorem niż z rodzicami. A więc jest tu jakaś dysproporcja. Ja tego nie rozumiem. Mamy prawo, które jest nieegzekwowane. W k.k. jest napisane, że trzeba ścigać pornografię, ale sędziowie i prokuratorzy mówią: my nie wiemy, co to jest pornografia. Muszę powiedzieć, że w poprzedniej kadencji przygotowałem nowelizację w tym zakresie, ale atmosfera układu parlamentarnego przyczyniała się do tego, że jej nie zgłosiłem, chociaż została ona przeze mnie przygotowana. Tak więc jest problem całościowego, szerokiego, holistycznego podejścia, którego rzecznik jest elementem. Oczywiście widzieliśmy w przypadku tego wystąpienia i w przypadku tych zapisów, w przypadku wszystkich wystąpień, że jest to pewna aktywność... Oceniamy to dobrze, ale to nie może nas zwalniać z podejmowania ważnych działań. I dlatego muszę powiedzieć – ciągle o tym przypominam, jest to także przedmiotem mojego wystąpienia w tym momencie – że rzecznik powinien dbać o poszerzanie obszaru dobra. Dlatego też mówiłem o tych wystąpieniach generalnych, o głębokiej profilaktyce, a nie tylko o skupianiu się na interwencjach, bo tak zwana bieżączka – ujmę to kolokwialnie – jest w stanie wszystko przytłoczyć i można zatracić właściwy sposób patrzenia na głęboką profilaktykę, na problemy nauczania, na to, że problem bezrobocia jest w przypadku dzieci zasadniczy.

Media, media, media – mam tutaj tak napisane... No, tu jest po prostu koszmar, ale nic się z tym nie robi. I oczywiście przykład osobisty – bo mówiliśmy też o przykładzie osobistym, dotyczącym polityków, a zawsze jest łatwo oceniać innych, ale już zacząć od siebie... Tak więc będę powtarzał, że... Jak to było? Gospodarka, głupcze! Bo chodzi o głęboką profilaktykę, a nie doraźne sukcesy. Tymczasem zniesiono matematykę na maturze, bo to akurat było społecznie popularne. Prawda? Ale my musimy patrzeć odważnie w to, co jest przed nami, i widzieć prawdziwe źródła. A ja dzisiaj byłem, mimo wszystko, trochę zagubiony, dlatego że wiele pytań i wiele odpowiedzi koncentrowało się ciągle na skutkach, a nie na przyczynach. To trochę nie dotyczy pańskiego urzędu, Panie Ministrze, ale oczekujemy, że i w tym przypadku będzie się widzieć daleką perspektywę. Dziękuję bardzo.

